

# Tomasz Waliszewski

---

## Archeologia biblijna - kłopoty z terminologią czy spór o istotę rzeczy?

---

Collectanea Theologica 63/1, 7-20

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

TOMASZ WALISZEWSKI, JEROZOLIMA

**ARCHEOLOGIA BIBLIJNA —  
KŁOPOTY Z TERMINOLOGIĄ CZY SPÓR O ISTOTĘ RZECZY?**

Bibliści, archeolodzy, historycy. Każda z tych grup szczyli się swoją odrębnością, specyficznymi regułami, które uchronić mają przed niepożądaną ingerencją spoza grona wtajemniczonych. Co drugi zapytany biblista odpowie, że, owszem, widział już w swoim życiu archeologa, ale wydał się on mu człowiekiem zgoła niepoważnym i zadufanym w sobie. Każdy szanujący się archeolog, na słowo biblista, uśmiechnie się i uzali nad tymi bujającymi w obłokach istotami. Historyk z kolei, jako jedyny prawdziwy powiernik Klio, będzie udawał, że jest ponad wszelkimi podziałami. Duma zawodowa i nieubłagana moda (czy konieczność?) specjalizacji oddalają nas od siebie, szkodząc pełniejszemu poznaniu przeszłości człowieka — co podobno jest naszym zadaniem.

Poniższy tekst będzie próbą podsumowania na użytek polskiego czytelnika dyskusji dotyczącej definicji celów i zasad archeologii Palestyny. Spór ten, żywy w ciągu ostatnich dwóch dekad, ograniaczył się właściwie wyłącznie do środowisk amerykańskich (wzmianką tą umykam przed przyklejeniem mi — skądinąd słusznego — epitetu „leniwy” lub „nieuk”, ku jakiemu skłaniałby się uważny czytelnik po zauważeniu w przypisach niemal wyłącznie literatury anglojęzycznej); w związku z tym można zapytać, czy warto — w obliczu własnych — zajmować się jeszcze cudzymi kłopotami. Odpowiedź brzmi: zdecydowanie tak. Tak, ponieważ prezentowany poniżej problem dotyczy czegoś więcej, niż tylko kondycji amerykańskiej biblistyki, archeologii czy historii; służyć może za pretekst do zastanowienia się nad wzajemnymi relacjami tych trzech dyscyplin oraz trudnościami pojawiającymi się przy interpretacji źródeł archeologicznych i tekstu, a także ich korelacji.

Aby poznać przyczyny tej dyskusji, powinniśmy cofnąć się nieco w czasie, ku początkom naukowego poznawania przeszłości Palestyny. Nie jest moim zadaniem omawianie historii badań tego terenu<sup>1</sup>, pragnę tylko zwrócić uwagę na parę ważnych jej cech, które okażą się być może później znaczące.

<sup>1</sup> Pisze o tym L. W. Stefaniak, *Archeologia Palestyny — termin i zarys jej historii*, w: *Archeologia Palestyny*, praca zbiorowa pod red. L. W. Stefaniaka, Poznań 1973, 23—46.

Wiek XIX charakteryzował się ogromnym wzrostem zainteresowania przeszłością, co znacznie przyspieszyło rozwój archeologii. Egipt, Mezopotamia, Grecja, kraje wtedy zależne, oferowały odkrywcom monumentalne i budzące szacunek swym pięknem relikty własnej historii. W odróżnieniu od nich biedna Palestyna, deptana zawsze przez ścierające się potęgi Egiptu i Mezopotamii, nie miała nic z ich splendoru, była za to kolebką Biblii — świętej księgi Żydów i chrześcijan. Nic więc dziwnego, że szybko zagościli na jej ziemi poszukiwacze śladów historii biblijnej.

W 1838 r. przybył tu E. Robinson, który identyfikując prawidłowo wiele z wymienionych na kartach Pisma św. miejscowości, stworzył podwaliny topografii historycznej tych terenów.

W 1865 r. powstał w Londynie Palestine Exploration Fund, który w wydawanym przez siebie *Quarterly Statement* umieścił słowa: „Stowarzyszenie dla właściwego i systematycznego zbadania archeologii, topografii, geologii i geografii fizycznej, historii naturalnej, obyczajów Ziemi Świętej, w celu zilustrowania Biblii”<sup>2</sup>. W roku 1870 w Nowym Jorku założone zostało na jego wzór Palestine Exploration Society, które ogłaszało: „Praca proponowana przez Palestine Exploration Society odwołuje się do uczuć religijnych zarówno chrześcijan, jak i Żydów... Jej najwyższe znaczenie polega na ilustrowaniu i obronie Biblii. Współczesny sceptycyzm atakuje Biblię w kwestii realności, faktu. Z tej przyczyny, cokolwiek zmierza ku sprawdzeniu prawdziwości historii biblijnej, w czasie, miejscu i okolicznościach, jest odrzuceniem niewiary...”<sup>3</sup> W tym samym 1870 r. pojawiła się nazwa archeologii biblijnej w postaci Society for Biblical Archaeology, które za cel uznało: „badanie archeologii, chronologii, geografii, historii starożytnej oraz współczesnej Asyrii, Arabii, Egiptu, Palestyny i innych krajów biblijnych”; jego pierwszy prezydent deklarował: „Jego obszarem działania jest archeologia, a nie teologia; niemniej dla teologii dowiedzie ono swej dużej przydatności”<sup>4</sup>.

Ten pobieżny przegląd, osadzony zwłaszcza w toku żywej w II poł. XIX i pocz. XX w. dyskusji nad egzegezą Pisma św., pozwala zorientować się, jak żywe było zainteresowanie Palestyną. Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że, poza może Palestine Exploration Society, każde z tych towarzystw opierało swe działania na naukowych metodach i w naukowym poznaniu przeszłości Palestyny widziało swój cel. Biblia pozostawała jednak niezmiennie motorem wszelkiej aktywności.

<sup>2</sup> R. de Vaux, *On Right and Wrong Uses of Archaeology*, w: *Near Eastern Archaeology in the Twentieth Century, Essays in honor of N. Glueck*, New York 1970, 67.

<sup>3</sup> Palestine Exploration Society, *First Statement* (July 1871), 34.

<sup>4</sup> *Transactions of the Society of Biblical Archaeology* 1 (1872), II i 12.

Wykopaliska prowadzone w początkach XX w. koncentrowały się więc w dużej mierze na stanowiskach mających związek z Pismem św. Przykładem służy Jerycho badane w 1907—1909 przez E. Sellina i C. Watzingera, następnie w 1929—1936 przez J. Garstanga, wreszcie w 1952—1958 przez K. Kenyon. Fundatorem misji Garstanga był angielski przemysłowiec Ch. Marston, który stanowi dość typowy przykład entuzjasty archeologii biblijnej<sup>5</sup>. Zainteresowania swe skoncentrował on na obronie historycznej dosłowności Biblii, co znalazło odzwierciedlenie w jego książce *The Bible is True*<sup>6</sup>. Marston, nie przywiązując specjalnej wagi do badania odkrytego w trakcie wykopalisk materiału, a raczej naginając wyniki badań do z góry założonej tezy, ogłaszała absolutną niepodważalność historii biblijnej<sup>7</sup>. Ta apologetyczna tendencja wśród części fundamentalistów chrześcijańskich, niewiele mających wspólnego z nauką, zaowocowała w pełni w książce W. Kellera *Und die Bibel hat doch recht*<sup>8</sup>. Ogromna jej popularność (dotąd ponad 10 mln egzemplarzy!) świadczyć może, co symptomatyczne, o oczekiwaniach, jakie publiczność kieruje nadal pod adresem archeologii.

Nie można jednak nie wspomnieć, iż w tym samym czasie dokonał się zasadniczy postęp w kształtowaniu metod i celów archeologii palestyńskiej. W 1890 r. w Tell el-Hesi koło Gazy odbyły się pierwsze na tych terenach badania stratygraficzne prowadzone przez W.M.F. Petrie; w latach 1908-1910 w Samarii kopał G. Reisner, który wprowadził system rozdzielania warstw archeologicznych i szczegółowego dokumentowania znalezisk. Okres między wojnami światowymi zaowocował rozwojem tych metod oraz pojawieniem się instytucji, która prawnie wyznaczona została do opieki nad zabytkami Palestyny — Departamentu Starożytności. W tym też czasie pracę rozpoczął W. F. Albright, człowiek o niesłychanie szerokich horyzontach, orientalista, postać, która nadała klasyczny kształt temu, co nazwano archeologią biblijną.

Albright podczas swych wykopalisk w Tell Beit Mirsim (1926—1932) — biblijne Debir lub Kirjat Sefer — stworzył typologię ceramiki palestyńskiej, która jest używana z niewielkimi zmianami

<sup>5</sup> Krytykę działalności Marstona dał już wtedy jeden z największych autorytetów archeologii Palestyny L.-H. Vincent, *L'Archéologie et la Bible*, w: *Mélanges E. Potechard*, Lyon 1945, 272—273.

<sup>6</sup> Ch. Marston, *La Bible dit vrai*, Paris 1935. Do oryginału *The Bible is True* niestety nie dotarłem.

<sup>7</sup> Tendencje do „sprawdzania” wielkich dzieł literackich starożytności były niewątpliwie w duchu epoki; wystarczy wspomnieć historię H. Schliemann i jego poszukiwań Troi.

<sup>8</sup> W. Keller, *Und die Bibel hat doch Recht. Forscher beweisen die historische Wahrheit*, Düsseldorf 1955. Ostatnie wydanie anglojęzyczne. *The Bible as History. Archaeologists show the truth of the Old Testament*, A Lion Book, Oxford-Batavia-Sydney 1991.

właściwie do dziś; udoskonalili też metody pracy, a szczególnie korelację warstw osadniczych i znalezisk z pozostałościami architektonicznymi. Co jednak w tej chwili ważniejsze dla nas, dał on w swoich pracach jasny pogląd na zakres i przedmiot archeologii biblijnej (nazwy tej używał konsekwentnie przez całe życie). Zobaczymy zresztą, co on sam o tym pisał: „Umieścmy najpierw archeologię biblijną w czasie. W moim użyciu rozciąga się ona od około 9000 r. p.n.e. do około 700 r. n.e., kilka generacji po podboju arabskim... Następnie musimy określić przestrzeń geograficzną, którą obejmuje archeologia biblijna. To prawda, że Palestyna jest ojczyzną zarówno Starego, jak i Nowego Testamentu. Aby jednak właściwie studiować archeologię biblijną, każdy powinien wiedzieć tak dużo, jak to tylko możliwe o archeologii wszystkich starożytnych krajów od Atlantyku po Indie... Po trzecie, musimy brać pod uwagę rodzaje źródeł, z którymi stykamy się w archeologii biblijnej. Mamy tu nie tylko niepisane świadectwa — innymi słowy, wytwory ludzkich rąk, wliczając w to miasta, mury fortec, budynki publiczne, domy i groby, aż po różnego rodzaju przedmioty domowego użytku, ale też wszystkie starożytne pisane dokumenty znalezione podczas wykopalisk”<sup>9</sup>.

Pogląd ten zbieżny był ze stanowiskiem wybitnego ucznia Albrighta, G.E. Wrighta, o którym mówi się, że był zarówno świetnym archeologiem, jak i uznanym protestanckim teologiem biblijnym. Jego osiągnięcia terenowe w postaci udoskonalenia technik wykopaliskowych stworzonych przez poprzedników, a szczególnie dopiero co wprowadzonej brytyjskiej metody Wheelera-Kenyon, czy stworzenie podczas wykopalisk w biblijnym Sychem (1956—1968) osobnej „szkoły archeologii”, z której wyszli wszyscy obecnie liczący się archeolodzy amerykańscy — wszystko to szło w parze z głębokim zainteresowaniem Biblią i jej tłem kulturowym. Jego poglądy sprowadzały się do zdania: „To, co archeologia może zrobić dla studiów biblijnych, polega na dostarczeniu fizycznego kontekstu w czasie i miejscu, który był środowiskiem naturalnym ludzi, którzy stworzyli Biblię lub są w niej wzmiankowani”<sup>10</sup>. Wright konsekwentnie posługiwał się w swoich pracach dwoma określeniami: „*archeologia biblijna*” i „*archeologia palestyńska*”<sup>11</sup>. Pierwszą z nich rozumiał jako dyscyplinę, która może być uprawiana bez bezpośredniego kontaktu z „brudną archeologią”, ale polega na studiowaniu opracowań wykopalisk i wyławianiu tego,

<sup>9</sup> W. F. Albright, *The Impact of Archaeology on Biblical Research — 1966*, w: *New Directions in Biblical Archaeology*, eds. D. N. Friedman & J. C. Greenfield, New York 1971, 1—3.

<sup>10</sup> G. E. Wright, *What Archaeology Can and Cannot Do*, *Biblical Archaeologist* (dalej cyt. *BiblArch*) 34 (1971), 73.

<sup>11</sup> Por. np. G. E. Wright, *Biblical Archaeology*, Philadelphia—London 1957; tenże, *The Archaeology of Palestine*, w: *The Bible and Ancient Near East, Essays in honor of W. F. Albright*, New York 1961, 73—112.

co może rzucić światło na kontekst Pisma św.; zbliża się to do zakresu geograficznego proponowanego przez Albrighta. Druga z nich jest wskutek powyższego wyłącznie terenową specjalizacją w obrębie archeologii biblijnej. Osobom podającym w wątpliwość wartość takiego poznawania Pisma św. („po cóż nam historia, skoro wszystko, czego potrzebujemy z Biblii, to wiara i idee religijne”) Wright wyjaśnia, że sam zwrot „historia biblijna” implikuje konieczność zagłębienia się w przeszłość Bliskiego Wschodu. Człowiek Biblii wyrażał swoją wiarę tak jasno dlatego, że rozumiał iż wydarzenia, które opisuje, naprawdę miały miejsce. Archeologia biblijna jest powołana do tego, by odkrywać korzenie tradycji judeo-chrześcijańskiej.

I tak znaleźliśmy się około roku 1971. Był on dla archeologii palestyńskiej o tyle szczególnie, że odeszło wtedy w kilkumiesięcznych odstępach trzech rzeczywiście wielkich badaczy: wspomniany już W.F. Albright, N. Glueck (inicjator szeroko zakrojonych badań powierzchniowych Transjordanii) oraz R. de Vaux, O.P. (profesor archeologii w École Biblique et Archéologique Française w Jerozolimie, tak dobrze znany z wykopalisk w Qumran czy Tell el-Far'ah). Niebawem zmarł G. E. Wright (1974) oraz inna sława archeologii — K. Kenyon (1978). Odeszła pewna epoka, której winno dać się parę słów podsumowania.

Był to okres formowania się archeologii Bliskiego Wschodu jako osobnej dyscypliny naukowej z własnymi zadaniami i regułami działania. Jednocześnie jednostki zajmujące w niej eksponowane miejsca prezentowały uniwersalny typ badacza — orientalisty, który dobrze porusza się po obszarach kultury materialnej, jak i po źródłach literackich czy epigraficznych (by wspomnieć tylko Albrighta czy de Vaux). W ciągu tego okresu popełnionych zostało wiele błędów, niemniej technika wykopaliskowa stale się rozwijała, a naczelną zasadą pozostawała uczciwość zawodowa. Każda z tych wielkich osobowości wyraźnie podkreślała, że choć fascynuje ją Biblia (czego wyrazem były liczne książki o Starym Testamencie i archeologii<sup>12</sup>), to jej „udowadnianie” jest sprzeczne z najbardziej elementarnymi potrzebami biblistyki czy w ogóle wiary. Dobrze ujął to o. de Vaux: „Musi zostać zrozumiane, że archeologia nie może «udowodnić» Biblii. Prawda Biblii ma charakter religijny; mówi ona o Bogu i człowieku oraz ich wzajemnych relacjach. Ta duchowa prawda nie może być ani udowodniona, ani zaprzeczona, ani nie może być potwierdzona lub nieważniona przez materialne odkrycia archeologii”<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Np. K. Kenyon, *The Bible and Recent Archaeology*, Atlanta 1987 (revised ed.).

<sup>13</sup> R. de Vaux, dz. cyt., 68; por. też G. E. Wright, *Is Glueck's Aim to Prove That the Bible is True?*, w: *BiblArch* 22 (1959), 101—108, oraz N. Glueck, *Rivers in the Desert*, New York 1968 (2 wyd.), 30—31.

Jak w tym czasie przedstawiał się obraz amerykańskiej archeologii biblijnej? Targały nią sprzeczności podsypane przede wszystkim przez młodszych naukowców, skorych zawsze do zmian. Specyficzne warunki amerykańskie spowodowały, że archeologia Bliskiego Wschodu, a w szczególności Palestyny, prezentowana była przez naukowców, którzy otrzymali, jako podstawowe, wykształcenie biblijne. Wykładali oni zresztą prawie wyłącznie na uczelniach wyznaniowych, w seminariach różnych Kościołów itp. Spotykało się to z niechętnym przyjęciem w Stanach Zjednoczonych w ogóle (gdzie rozdział państwa i religii jest konstytucjonalny), a w szczególności specjalistów europejskich, gdzie sekularyzacja poszła zwykle dalej<sup>14</sup> — krótko mówiąc, chodziło o posądzenie o amatorstwo i tendencyjność, cechy nie do zaakceptowania w świecie nauki. Rosnące koszty wykopalisk były nie do pogodzenia ze skromnymi budżetami uczelni. Stąd zaistniała potrzeba sięgnięcia po fundusze państwowe. Administracja państwowa nie była ze swej strony tym zainteresowana (rozdział państwa i religii nie przewiduje finansowania instytucji wyznaniowych). Zmieniła się również motywacja entuzjastów archeologii, którzy chcieli pomagać w pracach wykopaliskowych w Palestynie nie ze względu na badania biblijne, ale ogólnie zainteresowanie przeszłością tych ziem. Przy tym po wojnie arabsko-izraelskiej w 1967 r. zmieniła się sytuacja amerykańskiej bazy archeologicznej, która nagle znalazła się w Izraelu i zmuszona została do konkurencji z coraz lepszą archeologią izraelską.

Ten ruch sekularyzacyjny oraz posądzenia o brak profesjonalizmu (tak zawsze dotkliwe dla młodszych generacji) skonfrontowane zostały z modnym wówczas w Stanach Zjednoczonych prądem *new archaeology*<sup>15</sup>, który wobec znikomości śladów materialnych pozostawionych przez kulturę północno-amerykańskie rozwinął w celu wydobycia z nich maksimum informacji wyrafinowany pakiet technik wykopaliskowych, a przede wszystkim socjo-społeczną teorię rozwoju kultur starożytnych.

Idee te przenikały na tereny palestyńskie już wcześniej. Gwoli ścisłości należy przynajmniej, że to właśnie klasyk archeologii biblijnej G. E. Wright zapoczątkował ferment, o którym będzie mowa. Interdyscyplinarność badań postulowana przez *new archaeology* owocowała np. w 1964 r. podczas wykopalisk Wrighta w Sychem

<sup>14</sup> Por. krytykę wykopalisk w Palestynie daną przez znanego archeologa brytyjskiego M. Wheelera w jego książce: *Archaeology from the Earth*, London 1968 (5 wyd.), 30; to przed nią tak uporczywie będą bronili archeologię palestyńską Albright i Wright.

<sup>15</sup> O *new archaeology* pisze J. A. Sabloff, *When the Rhetoric Fades: A Brief Appraisal of Intellectual Trends in American Archaeology During the Past Two Decades*, Bulletin of the American Schools of Oriental Research (dalej cyt. BASOR) 242 (1981), 1—6; tam też podstawowa literatura zagadnienia.

badaniami powierzchniowymi całego otaczającego to miejsce regionu; zaangażowano też geologa. W pełni interdyscyplinarne stały się w latach sześćdziesiątych badania w Gezer<sup>16</sup>.

Burza zaczęła się jednak wraz z wystąpieniem ucznia Wrighta, znanego dziś archeologa W. G. Devera. 24—25 stycznia 1972 wygłosił on w Seabury — Western Theological Seminary cykl konferencji prezentujących jego poglądy na nowy obraz archeologii Palestyny<sup>17</sup>. Dadzą się one streścić w kilku punktach:

1) Niezbędna jest separacja studiów biblijnych i archeologii. Pierwsze skoncentrują się na teologii, druga natomiast na historii kultury krajów biblijnych. Rozdział ten pozwoli na pracę każdej z dyscyplin z jej własnymi szczególnymi zasadami i potrzebami.

— Dla archeologii Palestyny będzie to oznaczało wyzwolenie spod uciążliwego niekiedy ograniczania zainteresowań badawczych do historii politycznej, a szczególnie chronologii wydarzeń na danym stanowisku, oraz tendencji do ciągłego korelowania znalezisk z odniesieniami biblijnymi; dzięki temu dostrzeżone zostaną także socjalne, ekonomiczne i religijne aspekty odkryć.

Studiom biblijnym separacja przyniesie korzyści w postaci szybkich, gotowych do wykorzystania, fachowych publikacji wykopalisk; dotychczasowe kłopoty wynikały m.in. z tego, że większość kopiujących zaangażowana była w działania pozaarcheologiczne.

2) Całkowity rozdział obu dyscyplin będzie dla nich szkodliwy; dlatego postulowany jest dialog, który pozwoli na uniknięcie z jednej strony odcięcia biblistyki od koniecznego tła, a z drugiej zapobiegnie dehumanizacji archeologii i przekształceniu jej w bezduszną, techniczną specjalizację; nie może być mowy o odseparowaniu się od wpływów takich dziedzin, jak historia czy filologia.

3) Nazwa „archeologia biblijna”, jako nieadekwatna i zawężająca niepotrzebnie czasowe ramy działania, powinna ustąpić miejsca „archeologii Palestyny” czy raczej „archeologii Syro-Palestyny”, oczywiście, możliwa jest w jej ramach specjalizacja koncentrująca się na okresie Starego i Nowego Testamentu, ale wg Devera powinna nazywać się „archeologią okresu biblijnego”.

Na koniec Dever podkreśla, że archeologia nie jest odkrywaniem przedmiotów, ale ich interpretacją, która jest zawsze mniej

<sup>16</sup> W wydanym pośmiertnie tekście Wright daje wyraźnie wyraz potrzebie zaangażowania do badań nad przeszłością całego potencjału naukowego, jakim dysponuje dziś każdy liczący się uniwersytet, większego oparcia się na studiach socjologicznych i etnograficznych oraz tworzenia zespołów ludzi odpowiedzialnych za wykopaliska i ich publikację; por. G. E. Wright, *The »New« Archaeology*, *BiblArch* 38 (1975), 104—115.

<sup>17</sup> Ten swego rodzaju manifest opublikowano nakładem wspomnianego seminarium pod tytułem: *Archaeology and Biblical Studies: Retrospects and Prospects*, *The W. C. Winslow Lectures* 1972, Evanston 1974.



lub bardziej subiektywna. Archeologia może więc pozwolić coś zrozumieć, ale nigdy nie stworzy ani nie obali wiary.

Oczywiście musiało to obudzić reakcje zainteresowanych kręgów. Pierwszy odpowiedział F. M. Cross, poważany znawca biblistyki, wydawca tekstów z Qumran. Zdecydowanie sprzeciwił się tendencji rozdzielenia biblistyki i archeologii, prezentując dobrze znane poglądy W. F. Albrighta. Niestety, nie zrozumiał chyba jednak do końca postulatów adwersarza, który wcale nie mówi o odrzuceniu całości nauk historycznych. Trudno zresztą wczytywać się w artykuł, trzymając go w trzęsących się z oburzenia dłoniach<sup>18</sup>.

Poglądy Devera, który pozostał główną postacią sporu, ewoluowały w ciągu następnych kilkunastu lat, ale w zasadzie utrzymał on wszystkie swoje wczesne stwierdzenia. W 1981 r. podniósł problem wpływu *new archaeology* na archeologię palestyńską<sup>19</sup>. Nowe prądy zostały bowiem dosyć szybko zaakceptowane przez amerykańską „młodzież” archeologiczną, która zaczęła wprowadzać nowinki z gorliwością neofitów, obciążonych przy tym „grzechem pierworodnym” archeologii biblijnej. Dever słusznie przestrzega, że nie można jednak naiwnie i bezkrytycznie aplikować do Bliskiego Wschodu metod skrojonych na miarę potrzeb archeologii Nowego Świata — ponieważ Bliski Wschód ma ponad 5 tys. lat w swojej historii. Należy wyśrodkować zdanie pomiędzy stwierdzeniem „archeologia to antropologia lub nic” i formułą używaną na Bliskim Wschodzie „archeologia to historia lub nic”. Według Devera większość starszych archeologów amerykańskich, europejscy archeologowie klasyczni i archeologia izraelska odrzucili te nowe postulaty. Najważniejszym wpływem *new archaeology* pozostaje to, iż postawiono sobie właściwe pytania dotyczące narzędzi działania i celów archeologii palestyńskiej.

Ewolucja poglądów Devera, oprócz nacisków na praktykowanie nowych metod, zawierała bardziej pojednawczy stosunek wobec archeologii biblijnej<sup>20</sup>. Przyznał on, że archeologia biblijna istnieje,

<sup>18</sup> F. M. Cross, *W. F. Albright's View of Biblical Archaeology and its Methodology*, *BiblArch* 36 (1973), 2—5. Jemu z kolei odpowiedział D. L. Holland w artykule: *«Biblical Archaeology»: An Onomastic Perplexity*, *BiblArch* 37 (1974), 19—23. Wyjaśnił on, że Cross pewne rzeczy przeoczył, ponieważ nikt nie domaga się zawężania zakresu archeologii i uprawiania jej jedynie przez osoby poświęcające na to sto procent swojego czasu; Holland nie domagał się nawet zmiany nazwy „archeologii biblijnej”, ale zasadniczo poparł stanowisko Devera.

<sup>19</sup> W. G. Dever, *The Impact of the «New Archaeology» on Syro-Palestinian Archaeology*, *BASOR* 242 (1981), 15—29.

<sup>20</sup> Ewolucję tę można prześledzić na podstawie kolejnych prac W. G. Devera: *Retrospects and Prospects in Biblical and Syro-Palestinian Archaeology*, *BiblArch* 45 (1982), 103—107; *The Relationship Between Bible, Oriental Studies, and Archaeology from the Perspective of an Archaeologist*, w: *A Symposium on the Relationship Between Bible, Oriental Studies, and*

ale jej zdefiniowanie nie leży w gestii archeologów. Jest to rodzaj dialogu pomiędzy specjalistami archeologii Bliskiego Wschodu i historykami biblijnymi. „Nowa archeologia biblijna” Devera<sup>21</sup> ma być budowana na dobrych tradycjach „starej”, co zakłada zarówno dobrą orientację w nowoczesnych technikach wykopaliskowych, jak i w językach starożytnych i historii. Biblia mówi o sferze duchowej i życiu publicznym Izraela, archeologia zaś o jego życiu codziennym i kulturze — obie są sobie niezbędne. Czyżby więc zawieszenie broni?

Mottem Devera, które wyjaśnia w pewnym stopniu niektóre z przyczyn całej dyskusji, może być zdanie: „Najwyższy czas, byśmy my, archeolodzy i bibliści, przestali grzebać nawzajem w nie-swoim ogródku”<sup>22</sup>. H. Shanks, redaktor naczelny *Biblical Archaeology Review*, właśnie na tym oparł krytykę jego poglądów. Według Shanksa, obydwaj zgadzają się we wszystkich podnoszonych kwestiach (metodyka, interdyscyplinarność itd.), problem tkwi w terminologii, gdyż Dever chciałby pozbyć się wstydlivej nazwy<sup>23</sup>.

Charakterystyczna w całym sporze jest pozycja archeologów izraelskich, którzy od dwudziestu lat zdecydowanie dominują w badaniach nad przeszłością Palestyny. Y. Yadin, jeden z najbardziej zasłużonych dla archeologii izraelskiej, wystąpił na I Kongresie Archeologii Biblijnej, jaki odbył się w kwietniu 1984 r. w Jerozolimie, z ostrym atakiem na przeciwników drażliwej nazwy<sup>24</sup>. Według niego tak jak egiptologia czy asyriologia nie ograniczają się wyłącznie do archeologii Egiptu lub Iraku, podobnie i archeologia biblijna skupia wiele metod badawczych, które zawsze razem a nigdy osobno służą zrozumieniu ludzkiej aktywności w przeszłości. Z całkowitym odrzuceniem Yadina spotkał się termin „Syro-Palestyna”, jako absolutnie nieuzasadniony historycznie (co można po części wyjaśnić, mimo wszystko, motywami politycznymi, o czym będzie mowa niżej)<sup>25</sup>.

*Archaeology*, Andrews University 1984, 31—45; *Of Myths and Methods*, BASOR 277—278 (1990), 121—130; *Archaeology and the Bible. Understanding Their Special Relationship*, *Biblical Archaeology Review* (dalej cyt. *BiblArchRev*) 16 (1990), 52—58.

<sup>21</sup> H. Shanks, *Dever's Sermon on the Mound*, *BiblArchRev* 13 (1987), z. 2, 54—57.

<sup>22</sup> Dever, 1982, dz. cyt., 105.

<sup>23</sup> Polemika Shanksa z Deverem zawarta jest przede wszystkim w *BiblArchRev* 1987 (tam też bibliografia tej dyskusji) oraz w artykule: *Should the Term «Biblical Archaeology» Be Abandoned?*, *BiblArchRev* 7 (1983), z. 3, 54—57.

<sup>24</sup> Y. Yadin, *Biblical Archaeology Today: The Archaeological Aspect*, w: *Biblical Archaeology Today. Proceedings of the International Congress on Biblical Archaeology, Jerusalem, April 1984*, Jerusalem 1985, 21—27.

<sup>25</sup> Dever odpowiedział pośrednio Yadinowi w artykule: *Yigael Yadin: Prototypical Biblical Archaeologist*, w: *Eretz-Israel 20, Y. Yadin Memorial Volume*, Jerusalem 1989, 44—51 (sekcja anglojęzyczna), gdzie z całym sza-

Stanowisko młodszej generacji archeologów izraelskich jest również jasne. A. Mazar, obecny dyrektor wykopalisk w Bet Szean, stwierdza, że problem zawarty w dyskusji jest mu zupełnie obcy i niezrozumiały, on chce zajmować się treścią przedmiotu, a nie jego nazwą<sup>26</sup>. Podobnie Y. Shiloh (szef wykopalisk w Mieście Dawida w Jerozolimie), który całą sprawę zbywa pytaniem, czy „nowa archeologia biblijna” Devera różnić się będzie czymś od archeologii w ogóle, bo żadna z poważnych dziedzin nauki nie aplikuje sobie określenia „nowa” tylko z tego powodu, że się rozwija. Postęp jest założeniem nauki<sup>27</sup>.

Ktoś zapyta: dobrze, a jak na cały ten spór patrzy Europa? By odpowiedzieć na to pytanie, należy zastanowić się nad historią liczących się szkół narodowych archeologii. Anglicy, którzy jako jedni z pierwszych pojawili się w Palestynie, dominowali w niej za zrozumiałych względów szczególnie w okresie międzywojennym; los odmienił się diametralnie po uzyskaniu przez Izrael w 1948 r. niepodległości, kiedy to archeologia brytyjska straciła zupełnie impet i w decydującym dla formowania archeologii biblijnej okresie nie liczyła się (K. Kenyon, jedyny wielki archeolog brytyjski tego okresu, odnosiła się z wielką rezerwą do opisywanych problemów). Obraz archeologii francuskiej, tak zawsze aktywnej na tym terenie, nie może się z kolei obyć bez podstawowej uwagi o laicyzacji życia publicznego we Francji. Odbijało się to na mniejszym niż w innych krajach zainteresowaniu tematyką biblijną<sup>28</sup>. Dla tych dwóch

---

unkim porównuje go do Albrighta, ale wskazuje na nibezpieczeństwa płynące z instrumentalnego ujmowania tekstu bizyjnego, zwraca uwagę na różnice między amerykańskim a izraelskim modelem archeologii biblijnej, która w tym ostatnim wydaniu jest z jednej strony wręcz otwarcie areligijna, a z drugiej wpadać może w pokusę większej zależności od Biblii, narodowej pamiętki Izraela. A. Rainey z Uniwersytetu Tel Aviv dołącza do tego uwagę, że wraz z Yadinem odejść musi epoka *axiomatic archaeology*; archeologia nie może udowadniać przyjętych prawd, ale ma sprawdzać hipotezy, por. *Biblical Archaeology Yesterday (and Today)*, BASOR 273 (1989), 88—89.

<sup>26</sup> Wywiad Shanksa z A. Mazarem: *A New Generation of Israeli Archaeologists Comes of Age*, *BiblArchRev* 10 (1984), z. 3, 60—61.

<sup>27</sup> Y. Shiloh, *Last Thoughts (Part II)*, *BiblArchRev* 15 (1988), z. 3, 40—41. O archeologii izraelskiej por. D. Ussishkin, *Where Is Israeli Archaeology Going?*, *BiblArch* 45 (1982), 93—95; E. Stern, *The Bible and Israeli Archaeology*, w: *Archaeology and Biblical Interpretation. Essays in Memory of D. Glenn Rose*, eds. L. G. Perdue, L. E. Toombs, G. L. Johnson, Atlanta 1987, 31—40; W. G. Dever, *Archaeology in Israel Today: A Summation and Critique*, w: *Recent Excavations in Israel: Studies in Iron Age Archaeology*, eds. S. Gitin, W. G. Dever, *The Annual of the American Schools of Oriental Research*, vol. 49, Winona Lake 1989, 143—152.

<sup>28</sup> To prawda, że wielu spośród archeologów francuskich było duchownymi — dość wspomnieć *École Biblique et Archéologique Française* i dominikanów L.-H. Vincenta czy R. de Vaux — ale na problemy biblijne pa-

szkół kwestia archeologii biblijnej w ogóle nie istnieje, bo nigdy nie zaznały one podobnie silnych tendencji<sup>29</sup>. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w Niemczech, które mają w Jerozolimie dwa instytuty naukowe (ewangelicki i katolicki). Bezpośrednia i nigdy nie podważana zależność archeologii Palestyny od studiów biblijnych (dość wspomnieć o szkole A. Alta i M. Notha) powoduje, że jest ona zawsze wykładana w ramach biblistyki (np. w Tübingen)<sup>30</sup>.

Musimy wrócić jeszcze na chwilę do archeologów amerykańskich, by uzyskać wreszcie nieco bardziej konstruktywny obraz toczącej się wśród nich dyskusji. Przeglądając jeszcze raz wypowiedzi padające z obu stron odnosi się wrażenie, iż była to przysłowiowa rozmowa ślepego z głuchym. Mówiono niemal dokładnie to samo, ale innym językiem, i nikt nie chciał się do tej zbieżności przyznać. Tak naprawdę dyskutantów dzieliła duma zawodowa (wystarczy zauważyć, że Dever od początku wypowiadał się za związkami archeologii, historii i biblistyki, a jego adwersarze przynawali konieczność profesjonalnego traktowania wykopalisk). Niemniej słusznie zauważył w 1985 r. F. M. Cross, iż obserwuje on w naukach biblijnych postępujące zawężenie zainteresowań, które prowadzi do powstania generacji niezdolnej do korzystania z nowych danych mogących w znacznym stopniu rzucić światło na tekst biblijny. Podobnie wśród młodych archeologów widzi on, niezbędne co prawda, dążenie do uwolnienia się spod dominacji biblistyki czy w ogóle nauk historycznych; może to jednak prowadzić prosto ku przekształceniu archeologii w jeszcze jedną bezduszną, techniczną specjalizację, która niewiele będzie miała do powiedzenia o człowieku<sup>31</sup>.

pozytywną propozycję rozwiązania sporu przedstawił H. D. Lance, który, zdając sobie sprawę z nieuchronności istnienia niezależnej dyscypliny archeologii, postuluje włączenie archeologii biblijnej do studiów biblijnych. Tak rozumiana archeologia biblijna stanowi jedno z narzędzi służących poznaniu Pisma św., podobnie jak krytyka form czy redakcji. W tym układzie Biblia jest centrum jej

---

trzyli oni z zupełnie innej perspektywy. Por. artykuł J.-B. Humberta z EBAF: *Et que disent les pierres? Bible et Archéologie*, w: *Tresors de Jerusalem. Pièces maîtresses du Musée d'Israel*, katalog wystawy w Brukseli 1991, 29—34 oraz: *La Chaise de Pascal ou l'archéologie comme prétexte*, w druku.

<sup>29</sup> O archeologii brytyjskiej i francuskiej w Palestynie por. G. I. Davies, *British Archaeologists*, w: *Benchmarks in Time and Culture. An Introduction to Palestinian Archaeology. Dedicated to J. A. Callaway*, eds. J. F. Drinkard, Jr., G. L. Mattingly, J. M. Miller, Atlanta 1988, 37—62 oraz P. Benoit, *French Archaeologists*, tamże, 63—86.

<sup>30</sup> Piszą o tym M. i H. Weippert, *German Archaeologists*, tamże, 87—108; por. też V. Fritz, *Einführung in die biblische Archäologie*, Darmstadt 1985, 1—9.

<sup>31</sup> F. M. Cross, *Biblical Archaeology Today: The Biblical Aspect*, w: *Biblical Archaeology Today*, dz. cyt., 9—15.

zainteresowania, tak jak dla archeologii Palestyny przedmiotem studiów jest przeszłość samego kraju <sup>32</sup>.

Odwrotne rozwiązanie proponuje J. K. Eakins, który postuluje pozostawienie archeologii biblijnej w ramach archeologii, ale akceptuje ogromną większość poglądów Devera. W jego rozumieniu mógłby to być rodzaj egiptologii czy asyriologii, gdzie badacze byłiby kompetentni zarówno w biblistyce, jak i w działaniach polowych <sup>33</sup>. Podobne, lecz bardziej wyważone i przemyślane stanowisko zajęli C. i E. Meyers, których wykopaliska synagog w Galilei stanowią dobry przykład adaptowania nowych postulatów do szczególnych warunków Bliskiego Wschodu <sup>34</sup>.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, iż najrozsądniej zachował się L. S. Stager (kopający obecnie filistyński i perski port w Aszkelonie), który nie brał udziału w dyskusji, za to wyciągnął z niej właściwe wnioski i napisał błyskotliwy, wręcz wzorcowy artykuł wyjaśniający zagadkowy rozłam wśród plemion izraelskich opisany w pieśni Debory (Sdz 5) <sup>35</sup>.

I jeszcze słów kilka o nazwach, o które spór tak rozgrzał dyskutantów. Może nam się to wydawać śmieszne i niepoważne, ale archeologia nie jest bynajmniej obojętna politycznie. Jej wyniki były, są i będą wykorzystywane w celu poparcia lub zanegowania jakiejś idei religijnej czy społecznej lub czyichś praw narodowych (by przypomnieć tylko wielką akcję odnajdowania korzeni słowiańskich w Polsce powojennej). Termin „archeologia Syro-Palestyny” lansowany przez W. G. Devera <sup>36</sup> zakorzenił się już w nowszej literaturze amerykańskiej. Trzeba przypomnieć, że określenie „archeologia Palestyny” było już wcześniej powszechnie stosowane <sup>37</sup>. Całkowita dowolność panuje w nazewnictwie izraelskim. Spotyka się

<sup>32</sup> H. D. Lance, *American Biblical Archeology in Perspective*, *BiblArch* 45 (1982), 97—101; wtóruje mu A. E. Glock, *Biblical Archaeology, an Emerging Discipline*, w: *The Archaeology of Jordan and Other Studies. Presented to S. H. Horn*, eds. L. T. Geraty, L. G. Herr, Andrews University, Berrien Springs 1986, 85—101.

<sup>33</sup> J. K. Eakins, *The Future of «Biblical Archaeology»*, w: *Benchmarks in Time and Culture*, dz. cyt., 441—454.

<sup>34</sup> C. i E. Meyers, *Expanding the Frontiers of Biblical Archaeology*, w: *Eretz—Israel* 20, dz. cyt., 140—147 (sekcja anglojęzyczna).

<sup>35</sup> L. E. Stager, *The Song of Deborah. Why Some Tribes Answered the Call and Others Did Not*, *BiblArchRev* 15 (1989); z. 1, 51—64, nagrodzony przez redakcję tego czasopisma za najlepszy artykuł roku.

<sup>36</sup> Dever, 1974, dz. cyt., 34—35 dyskutuje ten problem i udowadnia historyczną słuszność używania nazwy Palestyna na określenie dzisiejszej Jordanii, Zachodniego Brzegu Jordanu i Izraela; postuluje nazwę „Syro-Palestyna” ze względu na ciągle obecne w dziejach tej krainy zaplecze syryjskie.

<sup>37</sup> Por. np. W. F. Albright, *Archaeology of Palestine*, London 1949 lub G. E. Wright, *The Archaeology of Palestine*, w: *The Bible and Ancient Near East*, dz. cyt.

„archeologię Izraela” czy „Eretz-Izrael”, niektórzy autorzy, by uniknąć obu zbyt zaangażowanych politycznie słów (Palestyna i Izrael) stosują określenia „archeologia ziemi Izraela”<sup>38</sup> lub „archeologia kraju Biblii”<sup>39</sup>. Podobny brak konsekwencji panuje w nazewnictwie okresów chronologicznych<sup>40</sup>.

A cóż można zaproponować polskiemu odbiorcy? Należy pamiętać, że archeologia jest jedna, a wszelkie określenia służą tylko wygodzie komunikacji między ludźmi. W Polsce, aczkolwiek na ten temat pisało się niewiele, nigdy nie przyjęła się nazwa „archeologia biblijna” — zostawmy ją więc Amerykanom. Najrozsądniej używać powszechnie zrozumiałych i przyjętych terminów. Dla mnie takim modelem pozostanie *Archeologia Palestyny*, poważna, zbiorowa praca wydana pod redakcją ks. L. Stefaniaka<sup>41</sup>.

Muszę przyznać z zażenowaniem, że w czytując się w kolejne etapy opisanej powyżej dyskusji miałem wrażenie jej zupełnej jałowości — bo wnioski, jakie z niej płyną mogły być osiągnięte o wiele szybciej. To prawda, że każde nowe pokolenie naukowców zadaje sobie pytania o cele i metody swojej dyscypliny — jest to słuszne, ponieważ przyczynia się do jej rozwoju. Rzecz w tym, by refleksja taka dotyczyła ważkich problemów. Amerykańscy archeolodzy i bibliści spierali się o terminologię, podczas gdy już w latach siedemdziesiątych wszyscy zdawali sobie sprawę z nieuchronności pewnych procesów. Był więc to, wracając do postawionego w tytule pytania, spór zarówno o nazwę, jak i o istotę archeologii Palestyny. Nie uciekniemy przed koniecznością specjalizacji wymuszoną wielkim wzrostem liczby informacji, jakie musimy opracować. Oczywiście dla wszystkich się stało, że archeologia Bliskiego Wschodu jest dziś osobną dyscypliną (jaką nie była jeszcze w latach trzydziestych naszego wieku). W parze z tym zrozumieniem musi iść

<sup>38</sup> Y. Aharoni, *The Archaeology of the Land of Israel*, London 1982.

<sup>39</sup> A. Mazar, *Archaeology of the Land of the Bible, 10.000 — 586 B.C.E.*, New York 1990. Ciekawy, choć kontrowersyjny artykuł na ten temat napisał M. Dothan, *Terminology for the Archaeology of the Biblical Periods*, w: *Biblical Archaeology Today*, dz. cyt., 136—141.

<sup>40</sup> Powszechnie przyjmuje się podział na chalkolit, okres brązu i żelaza, hellenistyczny, rzymski, bizantyjski, arabski, wypraw krzyżowych, mamełucki i turecki; archeologia izraelska wprowadza zamiast brązu, żelaza i okresu hellenistycznego określenia: kananejski, izraelski i okres Drugiej Świątyni. Czyli, dla przykładu, tytuł *Festschriftu* Olgi Tufnell, *Palestine in the Bronze and Iron Ages*, London 1985. brzmiałby w wersji izraelskiej: *Eretz — Israel in the Canaanite and Israelite Periods*. Zagadnienie nazewnictwa okresów chronologicznych porusza S. Gitin, *Stratigraphy and Its Application to chronology and Terminology*, w: *Biblical Archaeology Today*, dz. cyt., 99—107. Problem wpływu polityki i ideologii na archeologię opisuje M. Broshi, *Religion, Ideology, and Politics and Their Impact on Palestinian Archaeology*, *The Israel Museum Journal* 6, 1987, 17—32.

<sup>41</sup> Dz. cyt. Stefaniak zdecydowanie odrzucił archeologię biblijną jako nieodzwierciedlającą rzeczywistych potrzeb i zakresu dyscypliny, tamże 24—25.

świadomość, że zobowiązani jesteśmy do wysiłku poznania i wykorzystywania całego sąsiedztwa naszej specjalizacji, zarówno w sensie geograficznym i chronologicznym, jak i po prostu kontaktu z innymi dziedzinami nauki.

Rozmawiajmy ze sobą! Twórzmy wspólne programy! Nie dajmy się zamknąć w ciasnych przegródkach naszych specjalności! Naszym zadaniem jest bowiem odsłanianie prawdy o człowieku w każdym jego aspekcie. A nie osiągniemy tego, jeśli trwać będzie sytuacja z urzekająco trafnego porównania profesora École Biblique z Jerozolimy J. B. Humberta, w którym archeolog, biblista i historyk są w kinie na filmie o przeszłości. Archeolog jest głuchy i widzi tylko obraz, biblista jest niewidomy i słyszy tylko ścieżkę dźwiękową filmu, a historyk pracuje w szatni i opowiada wersję filmu zasłyszaną od poprzednich<sup>42</sup>.

#### BIBLICAL ARCHAEOLOGY: THE TERM AND DEFINITION

The aim of this paper is to present a discussion concerning the term and definition of biblical archaeology. Although held mainly among the american scholars, it pose a more general question: How can we correlate a data known from archaeological and literary sources? From the short review of archaeological activity in Palestine we learn that its initial phase (until late fifties of this century) was influenced by biblical bias of scholars working in that field. A critic of amateurism and unadequate definition of biblical archaeology caused demands that the term "*biblical archaeology*" should be abandoned and replacd by "*Syro-Palestinian archaeology*". Conclusions resulting from above described discussion can be summarized as follow: 1) biblical archaeology exist, but rather as a specialization in biblical studies 2) archaeology cannot be limited only to scientific examination of artifacts exposed during the excavation, it has to be in constant dialogue with humanities, especially with history and philology.

---

<sup>42</sup> J.-B. Humbert, *La chaise de Pascal ou l'archéologie comme prétexte*, w druku.